Nr 61 Piątek, d. 29 Grudnia 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.(

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Zwołanym został przez prezydenta dra Zyblikiewicza, komitet złożony z dra Juliusza Dunajewskiego, dra Karola Estreichera, p. Antoniego Kłobukowskiego i p. Henryka Lisickiego, celem rozpatrzenia rachunku kosztów, wyłożonych przez dyrekcyę teatru na odświeżenie teatru, dekoracyę i garderobę. Od opinii tego komitetu zależnem jest wypłacenie dyrekcyi części subwencyi krajowej, specyalnie na te cele przeznaczonej, a wynoszącej 2000 złr. Komitet ten we środę odbył posiedzenie i sprawdził przedłożone rachunki.

— Wczoraj o godz. 3ej po południu, kiedy dzwoniono w Zygmunta w Katedrze na Wawelu, z powodu odpustu Młodzianków w tym kościele, pękło serce dzwonu, tak, że tylko od góry pozostało blisko 12 cali, reszta zaś spadła na ziemię, nikogo nieuszkodziwszy. Podobny wypadek miał miejsce w 1863 roku, w sam dzień Nowego Roku.

— Stypendyum z fundacyi ks. dra Jana Chełmeckiego, dyrektor gimnazyum św. Anny, p. Stawarski, w wykonaniu służącego mu prawa rozdawnictwa nadał Janowi Terlikiewiczowi, uczniowi trzeciej klasy tegoż gimnazyum.

— *Czas* poświęca artykuł wstępny dwukrotnie przez nas poruszonej sprawie Instytutu techniczno-przemysłowego, przyznając, że o tem co się dzieje w tym zakładzie naukowym dłużej milczeć niepodobna, i wyrażając przekonanie, że kierownictwo tego zakładu nie musi być właściwem, skoro rozpoczyna on swój byt od ciągłych zajść, śledztw, przerw w nauce, dysharmonii, skarg i zażaleń. Potwierdzonym jest w tym artykule zarzut niewłaściwego postępowania dyrekcyi z młodzieżą, brak kwalifikacyi niektórych nauczycieli i t. p., słowem wszystko, na co w naszych artykułach w sposób jak najoględniejszy chcieliśmy zwrócić uwagę.

— Hr. Piotr Moszyński, kurator fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej dla weteranów polskich, wskutek śmierci ś. p. Feliksa Blizińskiego, przeznaczył pobierane przez tegoż wsparcie dożywotnie w kwocie 150 złr. rocznie p. Jerzemu Bułharynowi, zamieszkałemu w Anglii na wyspie Jersey.

— Dyrekcya kolei Karola Ludwika mianowała inżynierami starszymi I klasy: Henryka Spalkego, Teodora Niedzielskiego i Stefana Witkowskiego.

— Gazety lwowskie ubolewają, że ruchu przedświątecznego w handlach nie było żadnego i same święta przeszły bez najmniejszego ożywienia, w ogóle że wszędzie panowała największa stagnacya. Niestety! i u nas w Krakowie musimy powtórzyć to samo. Kupcy nie porobili żadnych interesów, święta obchodzone były wszędzie w cichości i w zamkniętych kółkach familijnych, teatr nawet podczas dwóchkrotnego przedstawienia w dnie świąteczne, nie był tak przepełnionym, jak to zwykle bywało w święta. Owo niepewne jutro, zawisło nad nami, jak miecz Damoklesa, wszyscy w trwożnem oczekiwaniu patrzą się w przyszłość i każdy oszczędza się, jak może, aby jaki taki grosz schować na czarną godzinę. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wróżby karnawałowe są bardzo smutne i zamiast wesołych hołubców mazura, strojnych tualet i wyfrakowanych dandysów krakowskich, będziemy sobie mogli w cichości ducha wyśpiewywać piosnkę o świętym tureckim, która jakkolwiek może brzmieć na wesołą nutę, ale treścią będzie się zbliżała do śpiewów pogrzebowych, w której pochowane będą wszystkie nasze nadzieje przyjemnego przepędzenia karnawału.

— Amatorom sportu łyżwowego, przez święta, przygrywała wesoło muzyka wojskowa. Czy przy silnym mrozie i wietrze, wesoło było muzykantom i artystom ślizgającym się po lodzie? to drugie pytanie i z całą sumiennością możemy powiedzieć, że niebardzo.

— Cesarz, przeniósł w stan spoczynku, na własne żądanie, jenerała hr. Wallis, bar. Carighman, znanego dobrze w naszem mieście.

— Podróżni przejeżdżający przez Kraków z Rosyi opowiadają o wypadku, jaki się wydarzył na kolei Rostowskiej. Podczas jazdy odczepiło się pięć wagonów napełnionych żołnierzami. Prowadzący pociąg nadkonduktor nie uważał na odczepienie się wagonów i przyjechawszy na stacyę, zameldował naczelnikowi stacyi, że „wsio błahopałuczno“. Tymczasem dzielni obrońcy caratu, nie mając specyalnego pozwolenia na opuszczenie wagonów w razie niebezpieczeństwa, zapaliwszy sygnała ostrzegające; skupili się w wagonach jak owce i z poddaniem oczekiwali co im błogosławiony car batiuszka zeszle. Niedługo czekali. Idący drugi pociąg uderzył silnie o wagony i dwunastu ludzi odniosło ciężkie rany, a jednemu żołnierzowi maszyna urwała obydwie nogi. Podobny wypadek przytrafić się może tylko w Rosyi.

— Wezwanie do składek dla p. Zygmunta Stęczyńskiego, ogłoszone przez p. Antoniego Sozańskiego, znalazło odgłos w całej Galicyi, jak tego dowodzą składki nadsyłane do naszej redakcyi i do innych pism. Świeżo do *Dziennika Polskiego* nadesłano na ten cel 6 złr. 50 c. zebrane w towarzystwie kasynowem w Rawie.

— *(Art. nad.)* Zwykle, podczas pierwszego święta Bożego Narodzenia, wszystkie sklepy są bezwarunkowo zamknięte, w czem przyznajemy zupełną słuszność, bo przecież i ludziom pracu-

---

STRUCLE Z MAKIEM.

Ramotka.

(Dokończenie).

Kazałem zatrzymać pod stodołą, wysiedliśmy, a powóz kazałem zaciągnąć do wozowni i stangretowi surowo zabroniłem ukazywać się we dworze przed dziesiątą godziną rano. My zaś przez ogród dostaliśmy się szczęśliwie przed drzwi, które prowadziły do sieni od pokojów gościnnych. Nikt nas nie widział, bo i prawdę mówiąc niebardzośmy sobie tego życzyli z powodu... że nie mogliśmy odrazu znaleść dziurki od klucza.

Nareszcie dostaliśmy się do sieni, wyjąłem klucz z zewnątrz i zamknąłem. Ciemno jak w rogu.

— Tylko proszę jak najciszej, żeby się panie moje nie obudziły — szeptałem Stefanowi.

— Jestem cichy jak ryba, ach! te doskonałe ryby u pułkownika.

— Pst, trzymaj się mnie i chodź.

Dostaliśmy się do pierwszego pokoju gościnnego. Biorę Stefana za rękę i prowadzę.

— Pokażę ci gdzie twoje łóżko.

— Idę, ale co tu na ziemi?

— Ej, to nic, dywany chyba, tylko dalej śmiało.

— Kiedy mi się coś lepi pod nogami — rzecze pan Stefan — nie ma światła?

— Co, światło? Chcesz nas zgubić, to zdrada. Oto twoje łóżko, tak sobie wyśpisz, jak się pościelesz.

— Tobie się plącze język, inaczej się to mówi, ale wszystko jedno. A ty gdzie się położysz?

— W przyległym pokoju, bo widzisz, do sypialnego pokoju żony jakoś nie wypada... lepiej, że zostanę tu. Do widzenia do jutra rana. Dobranoc!

Pocałowawszy kochanego Stefusia, udałem się do drugiego pokoju.

— Bądź tak dobry i zamknij drzwi na klucz — prosi pan Stefan.

— Dobrze, jak chcesz. — I ślizgając się po tym nieszczęśliwym dywanie, dotarłem do przyległego pokoju i do łóżka.

Krzyk i hałas. Budzę się. Już biały dzień, a wrzawa i gwar w pierwszym pokoju. Co to może być? Zrazu nie mogę się zoryentować. Nareszcie przychodzi mi na myśl, że tam pan Stefan. Trzeba mu przyjść w pomoc. Poznaję wyraźnie głosy żony, siostry, kucharza, lokaja i jeszcze wielu innych: A złodzieju, a gałganie a zkądto się tu wziąłeś, a co tu robisz? Czy ty wstaniesz? Nie ruszasz się?

Chcę otworzyć, zastaję drzwi zamknięte, wołam, biję do drzwi, nic nie pomaga, nikt nie otwiera. Rozgniewany pchnę nogą, drzwi się roztwierają i co widzę, w pokoju żona, siostra, kobiety rozmaite i służba, a przy łóżku Stefana kucharz i lokaj. Szturchają nieszczęśliwego gościa i chcą mu ściągnąć kołdrę, którą on z siłą rozpaczy trzyma rękami i zębami.

— Uciszcie się! — wołam — i odejdźcie ztąd, wytłumaczę wam wszystko.

— A to ty? — woła żona w oburzeniu — co to wszystko ma znaczyć? Moje strucle! moje strucle z makiem!

jącym należy się ten dzień odpoczynku. Jedna tylko cukiernia p. Grossmanna otwartą była do godziny 3 po południu. Przypuścić tylko możemy wysoki humanitaryzm właściciela, który zgłodniałym i zziębniętym, za skromne wynagrodzenie, chciał ofiarować kieliszek wódki, aby mogli rozgrzać skostniałe ciało, gdyż innego powodu, gwałcącego tak uroczysty dzień, nie mogliśmy wynaleźć. Przytem dołączam centów 50 dla biednego pana Stęczyńskiego, żeby przynajmniej on jeden odniósł korzyść z otwarcia cukierni p. Grossmanna w dzień Bożego Narodzenia. *K. H.*

(Przyp. Red.) Doręczając wczoraj p. Zygmuntowi Stęczyńskiemu powyższą składkę, wraz z wczoraj ogłoszonemi, widzieliśmy u niego dziesięć tomów przygotowanych do druku rękopismów, przeważnie wierszem pisanych, osnutych na tle wspomnień z podróży po Polsce i Słowiańszczyźnie, a illustrowanych bardzo licznie ołówkiem lub rylcem autora. Nadto według umieszczonego w *Czasie* wyliczenia p. E., p. Zygmunt Bogusz Stęczyński jest autorem następnych prac: Album widoków galicyjskich (1853), Opis Krosna (1862), Okolica Galicyi (1847), Pamiątka malownicza (1852), Pieniny i Tatry (1860), Kalendarz stuletni (1873), Krakowiak (1848), Ryszard z Krzyżanowic (1875), Katedra na Wawelu (1864), Tatry w 24 obrazach (1860); zaś do Historyi św. X. Gawrońskiego dorobił 23 litografie. Jest to więc człowiek pracy, a nadto człowiek uczciwy, który pod każdym względem zasługuje na podanie ręki w nieszczęściu.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Z powodu wypadku pod Barszczowicami dyrekcya kolei Karola Ludwika kazała zasuspendować tamtejszego naczelnika stacyi i urzędnika ruchu, oraz wysłać 18 urzędników na linię dla dozorowania ruchu.

Brzeżany. Zdzisław K., uczeń 8 klasy brzeżańskiego gimnazyum, znikł bez śladu jeszcze w pierwszych dniach września. Dopiero dnia 14 bm., a więc po blisko trzech miesiącach, znaleziono zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca w Leśnickim lesie. Przy zwłokach znaleziono rewolwer, a śledztwo sądowe sprawdziło, że K. odebrał sobie sam życie.

Austro-Węgry.

Insbruk. W Botzen w Tyrolu, widziano temi dniami wiązkę dojrzałych, pod wolnem niebem zebranych poziomek, co ze względu na porę zimową jest rzadkością, dowodzącą nader łagodnej zimy w tamtejszej okolicy. Przed kilku laty i u nas widziano świeże o tym czasie poziomki, choć klimat nasz przecie znacznie ostrzejszy od Botzeńskiego.

Wiedeń. Kochanka Francesconiego Katarzyna Jarnigg zjawiła się w sobotę 23 b. m. przed południem w sądzie krajowym, w towarzystwie damy, która się podjęła wychowania jej dziecka i złożyła wizytę księdzu Kobliżek kapelanowi więzienia, który towarzyszył Francesconiemu w ostatnich jego chwilach. Następnie udała się do biura administracyi i tam wybrała sobie, z pozostawionych po straconym przedmiotów te, które były jej własnością. Reszta stanowić będzie massę spadkową po Francesconim.

— Już od niejakiego czasu niepokoiły publiczność wiedeńską puszczane w obieg podrobione banknoty 10, 5 i 1 złr., tak dobrze wykonane, że je trudno rozeznać od prawdziwych i mimo całego aparatu straży bezpieczeństwa, wyśledzić nie było można źródła fabrykacyi. Na szczęście przy kupieniu świecy w pewnym handlu w Wiedniu dał się złapać jeden ze spółki fałszerzy w osobie Arpada Eiserta. Pamiętną tę dla niego świecę, zapłacił piątką i prosił o resztę, którą mu też wydano, lecz zaraz po oddaleniu się kupującego, rozpoznano ją jako fałszywą i dalej w pogoń, która się skończyła aresztowaniem tej samej nocy, nietylko Eiserta ale i towarzyszy. Przy rewizyi pomieszkania tej spółki znaleziono całą fabrykę, na czele której stał litograf, a puszczaniem w obieg zajmowała się kobieta, żona litografa. Od r. 1873, w którym zaczęli ten przemysł korzystny, wypuścili kilkanaście tysięcy podrobionych papierów. Sprawa oddaną została do sądu kryminalnego.

Praga. W wielkiej hucie żelaznej w Libszycach czeskich, d. 22 bm. około 300 robotników zaprzestało robót, ponieważ zarząd fabryki odmówił im wsparć z kasy inwalidów.

Peszt. W d. 22 b. m. znikł dyrektor tutejszego banku zastawniczego Huksicz, dopuściwszy się znacznych sprzeniewierzeń.

— Tegoż dnia runęła w Peszcie część ściany głównej gmachu Franciszkańskiego od szczytu aż do fundamentów i pogrzebała pod gruzami siedem osób, z których dwie na miejscu utraciły życie.

— W Gödölö dnia 24 b. m., obchodziła Najjaśniejsza Pani dzień urodzin, wysłuchaniem Mszy św. w kaplicy zamkowej, a po obiedzie polowaniem w towarzystwie syna Arcyksięcia Rudolfa. Na gwiazdkę Najjaśniejsza Pani obdarowała szkoły katolicką i protestancką po 100 złr., a żydowską 30 złr.

— W okolicach Ször w Węgrzech, odbyło się polowanie. Lis ścigany schronił się w rowie dość głębokim, za lisem puścił się młody jeździec, oddalając się przez to od reszty towarzystwa. Lis zaniepokojony z jednej strony rowu, wydrapał się na drugą, drapnął, a młodzieniec nie chcąc go puścić, chciał także przesadzić przez rów. Brzegi były skutkiem deszczów rozmiękłe, a koń usunąwszy się padł do rowu, pozbywszy się jeźdźca, wyskoczył na brzeg i uciekł, nie troszcząc się o los pana. Młodzieniec zmoczony i zbłocony wydostawszy się z rowu, dążył ku wiosce niedalekiej i wstąpił do najbliższej chaty. Zastał tam kobietę i prosił o wodę i o zaprowadzenie do ciepłego pokoju. Kobieta odrzekła na to, że nie ma więcej pokoi, lecz zapali w piecu. Młody myśliwy prosił dalej o inne ubranie, które mu też podała. Tak odziany w sukniach wieśniaka, rozłożył swoje mokre rzeczy do suszenia i prosił o konie do najbliższej stacyi kolei żelaznej, ale kobieta odpowiedziała, że to już jest niepodobieństwem, bo w takiem błocie nie wyciągnęłoby wozu ani 6 wołów. Na szczęście gość uwolniony został niebawem przez towarzyszy polowania, którzy szukając go doszli do tej chaty. Kobieta niemało się zdziwiła otrzymanem hojnem wynagrodzeniem, a więcej jeszcze tem, że gościła u siebie... następcę tronu Arcyks. Rudolfa.

Zagranica.

Bukareszt. Dziennik *Timpul* zapewnia, że oskarżeni ministrowie zostaną przemocą przyprowadzeni przed komisyę śledczą izby.

— Oskarżeni dwaj ministrowie Floresco i Lahovary oświadczyli, że nie dadzą odpowiedzi komisyi śledczej izby, choćby ich przemocą przed nią przyprowadzono.

Cetynja. Naczelni wodzowie Bozo Petrowicz i Vakuticz udali się na dawniejsze stanowiska, ponieważ zawieszenie broni zbliża się ku końcowi.

Konstantynopol. W d. 27 grudnia z okoliczności święta Bajramu witano sułtana okrzykami: „niech żyje konstytucya!“ Dekret z d. 6 października 1875 r. zmniejszający o połowę wartość kuponów od papierów reprezentujących dług skarbu tureckiego został urzędownie zniesiony.

— Turcya ma gotowego wojska pod bronią 600,000 ludzi, z których 550,000 może natychmiast wyruszyć w pole. Rosya może zaledwie wysłać na linię bojową 300,000 w Europie i 150,000 w Azyi.

Londyn. Pomiędzy zagranicznymi gośćmi, przebywa obecnie w stolicy Anglii naczelnik Eskimosów Olnik, który przybył tam, by niejako rewizytować tych, którzy go odwiedzili podczas wyprawy do bieguna północnego. Wielkość miasta i uwijające się tłumy ludno-

---

— Na Boga opuszczajcie nas, niech się ubierzemy. Wszystko się wyjaśni.

Z biedą wymogłem na nich, że odeszli. Teraz dopiero spostrzegłem o co głównie chodziło. Na ziemi leżały ciasta rozgniecione i rozdeptane. A pan Stefan przelękniony do żywego i zawstydzony, był oniemiały ze strachu.

— No, nie martw się, kochany Stefciu, wszystko się wyjaśni, bądź dobrej myśli.

— Ach tego nie przeżyję, taki wstyd — jęczał pan Stefan.

— Żal mi cię drogi poruczniku. Jak one się tu dostały, przecieżem zamknął drzwi na klucz?

— Zamknąłeś, ale drzwi do drugiego pokoju...

— Nic zresztą się nie stało tak wielkiego. Chcesz jeszcze spać, każę tu zapalić w piecu.

— Gdziebym spał, ubiorę się i ucieknę ztąd, taki wstyd!

— Ależ kochany Stefciu wszystko będzie dobrze, jak cię kocham. Pójdę, opowiem naszę nieszczęście i przeproszą cię.

— Nie mogę, nie zostanę!

— Zaczekaj przynajmniej aż powrócę. Ubieram się i idę do żony.

Z trudnością udało mi się ją uspokoić. Była okropnie rozdrażniona i przelękniona. Udała się z moją siostrą na przegląd strucli upieczonych wczoraj, która dla zabezpieczenia od nieprzyjaciół dwu i czworonożnych, kazała rozłożyć w zamkniętym pokoju na podłodze pokrytej deskami. A tu o zgrozo! strucle z makiem jakby na złość zniszczone i rozdeptane zabłoconemi butami. A te strucle takie delikatne i tak się jej dobrze udały, jak jeszcze nigdy. Nie dosyć na tem, jakiś obcy człowiek brodaty chrapi w czystem łóżku.

Cierpliwie wysłuchałem perory mojej ukochanej połowicy, bo to najlepiej być grzecznym dla pań i zostawić im pierwszeństwo w walce językowej, a potem wyjaśniłem jej całą sprawę z zamilczeniem naturalnie, ile wypiliśmy kieliszków w oberży, bo sam nawet nie wiedziałem dokładnie.

Większą biedę miałem z panem Stefanem. Jak się uparł, tak z nim ani rusz. Ale i jego udobruchałem i zaprowadziłem na śniadanie w kółko rodzinne. Tam przy ciepłej kawie i pod opieką siostry mojej znikły do reszty wszystkie chmury z czoła moich ukochanych.

Wieczór przy obchodzeniu powtórnej Wigilii już pan Stefan był jak u siebie w domu, żona miała świeżo upieczone strucle z makiem, a siostra łamiąc opłatek z panem Stefanem, upiekła raka.

W rok później pan Stefan i moja siostra łamali opłatki już jako młode małżeństwo w własnym dworku, a w dwa lata później obchodzono w dworku państwa Stefanów znowu łamanie opłatka a to w połączeniu z uroczystością chrztu pierworodnego. Ojcem chrzestnym był stary pułkownik, który się jakoś wykpił jeszcze z ostatniej przejażdżki na pola elizejskie.

B. H.

ści, robią na nim głębokie wrażenie. W zoologicznym ogrodzie bawił go widok małp, a niedźwiedzie polarne, napełniły go niezmierną radością. Wszędzie się pokazuje w swoim stroju narodowym i zdaje mu się, że jego mała i śmieszna figurka, nietylko wszystkim się podoba, ale i budzi powszechne uwielbienie.

— Od pewnego czasu panuje tu zaraźliwa ospa. Szpitale przepełnione są chorymi.

San-Domingo. Wskutek wybuchłej rewolucyi, prezydent Gonzalez złożony został z urzędu i uciekł.

Wiadomości literackie.

— *Kronika Codzienna* rozpoczęła druk nowej powieści autora „Kłopotów starego komendanta“ p. n. „Historya mojej dubeltówki“.

— *Kuryer lubelski* donosi, że p. Narcyza Żmichowska, znakomita autorka, znana pod pseudonymem Gabrieli, zachorowała niebezpiecznie.

— *Biesiada literacka* zapowiada, że w roku przyszłym drukować będzie powieść przerobioną z flamandzkiego przez Włodzimierza Wolskiego. Z przyjemnością powtarzamy tę wiadomość, która dowodzi, że autor „Ojca Hilarego“, „Wielkiego Pana“, „Czarnej wstążki“, „Uśmiechu losu“, „Bakałarza“ i innych tak słusznie cenionych utworów, twórca libretta „Halki“ i „Hrabiny“ nie zarzuca pióra, którem niegdyś władał tak dzielnie. Pan Wolski od lat dziesięciu przeszło bawi stale w Brukselli.

— *Gazeta Kielecka* zamieszcza komunikowany artykuł, zaprzeczający stanowczo wiadomości powtórzonej w tem piśmie z *Niwy*, jakoby hr. Łubieński, właściciel dóbr Kazimierza Wielka w pow. pińczowskim uzyskał pozwolenie rządu na założenie w tych dobrach prywatnej szkoły rolniczej. Powtarzamy to zaprzeczenie, ponieważ wiadomość w swoim czasie powtórzyliśmy.

— Pan Walery Przyborowski napisał nową powieść p. n. „Czerwona skrzynia“. Utwór ten, którego treść stanowi dochodzenie sądowe popełnionej zbrodni, drukowanym będzie w odcinku *Gazety Kieleckiej*.

— W lecie b. r. odkryto zbiór poezyj, przez krytykę jeszcze nie oceniany, nieznanego dotąd poety Macieja Głoskowskiego, komornika ziemskiego kaliskiego. Był to sobie szlachcic kaliski za czasów Władysława IVgo i Jana Kazimierza, mieszkający w Sawinie pod Pleszewem, w tej samej okolicy, z której wyszedł współczesny mu poeta Samuel z Skrzypny Twardowski. Umysł musiał mieć rozległy i wszechstronny, bo oprócz literatury pięknej, zajmował się także matematyką i pomiarami geodezyjnemi Kalisza. Obecnie specyalne studyum nad matematyczną działalnością tego męża, przygotowuje Jan Franke, profesor akademii technicznej we Lwowie.

— Gustaw Freitag, znany powieściopisarz niemiecki, autor romansu *Soll und Haben*, pracuje, jak wiadomo nad całym cyklem historycznych powieści, które objąć mają obraz żywota i kultury niemieckiego narodu. Cykl ten romansów ma ogólny tytuł *Die Ahnen*, a obecnie opuściła prasę piąta już z rzędu, powieść pod tytułem *Marcus Koenig*. Akcya tej powieści odbywa się w Toruniu na początku XV wieku, kiedy miasto to należało do Rzeczypospolitej polskiej.

Archeologia i sztuki piękne.

— Z końcem r. b. kończy się wystawa obrazu Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ w Künstlerhauzie wiedeńskim.

— Na dzień 2 stycznia zapowiedzianym jest we Lwowie koncert Maurycego Rosenthala, lwowianina, ucznia Mikulego, a następnie Józefiego. Młody ten wirtuoz liczy dopiero lat 13, a zjednał już sobie pochwały Liszta.

— Henryk Wieniawski, słynny skrzypek, powrócił do zdrowia po dłuższej chorobie, i przybędzie w pierwszej połowie stycznia do Lwowa, gdzie w towarzystwie Grünfelda wystąpi w trzech koncertach, 10, 12 i 14 stycznia. Następnie uda się nasz znakomity ziomek do Londynu, gdzie przybyć musi na dzień 20 stycznia.

— Ważnego odkrycia archeologicznego dokonano właśnie w katakumbach Ostriańskich, dwie mile wzdłuż Via Nomentana. Pan Rossi po rozpatrzeniu się w miejscowości uznał, że tutaj właśnie apostoł Piotr św. zwykł był dopełniać na nawróconych aktu chrztu, i gdzie przebywać lubił w grobowcach podziemnej kaplicy. Panu Armellini powiodło się nawet odczytać jeden z napisów, pokrywających owe grobowce, w którym wymienione jest imię Piotra św. Tem samem ustają wszelkie wątpliwości, co do twierdzenia, oddawna podniesionego, iż święty ów apostoł pozostawał w stosunkach z katakumbami Ostriańskiemi.

Teatr.

— O wczorajszym przedstawieniu komedyi „Najnowszy Skandal“ zamieścimy sprawozdanie w jutrzejszym numerze. Benefisanta pana Szymańskiego publiczność licznie zgromadzona przyjmowała bardzo życzliwie.

— Pan Michał Bałucki napisał jednoaktową komedyą p. n. „Komedya ze świata“.

— W tych dniach przybywa do Krakowa druga śpiewaczka panna Płaczkowska. Wystąpi po raz pierwszy w „Gadułach“, operetka Offenbacha, która daną będzie na benefis pana Morozowicza.

— Trupa p. Józefa Teksla na Nowy Rok przybywa z Radomia do Kielc.

Sprawy sądowe.

— W sprawach karnych Antoniego Łosika, sprawcy pożaru salin bocheńskich i Koschesowej, winnej oszustwa popełnionego względem hr. Hordyńskiej, którzy skazani zostali przez sąd tutejszy, obrońca dr. Józef Retinger wniósł skargi o nieważność, które przez sąd najwyższy w Wiedniu przyjęte zostały i rozprawy w tym przedmiocie odbędą się w Wiedniu w dniach 19 i 23 stycznia.

— We lwowskim sądzie karnym zdarzył się w tych dniach drugi wypadek zawieszenia werdyktu przysięgłych, w sprawie Maryi Murskiej, obwinionej o zbrodnię morderstwa, popełnionej na osobie jej małżonka przez otrucie. Przysięgli zaprzeczyli 6 głosami pytanie, odnoszące się do winy podsądnej. Trybunał uznał jednak w jednogłośnej uchwale zbłądzenie w rzeczy głównej i odroczył tę sprawę do przyszłej kadencyi.

— W sądzie powiatowym karnym we Lwowie, miała się w tych dniach odbyć rozprawa przeciw pp. O. i M., obwinionym o przestępstwo obrazy honoru na osobie moralnej „stowarzyszenia pracy kobiet“, ponieważ jeden z tych panów zaszczycił stowarzyszenie zleceniem wykonania sukni rypsowej dla swej małżonki i posądził następnie współpracowniczki tej instytucyi o przywłaszczenie sobie czterech łokci materyi; drugi zaś wieść tę kolportował. Rozprawa nie przyszła do skutku, z powodu nieobecności jednego z rozstrzygających świadków.

— W tych dniach na posiedzeniu sądu wojskowego w Kielcach sądzoną była sprawa, w której pokrzywdzony i świadkowie nie mówili po rosyjsku, a użycie tłumacza uznano za przewlekające sprawę. „Strony więc — mówi *Gazeta Kielecka* — zadawały pytania po rosyjsku, świadkowie odpowiadali po polsku, co znamienicie przyczyniło się do jasności zeznań“. Gorzka ironia!

— Z gubernii chersońskiej piszą do *Neue Zeit*: We wsi Tułowaja Bałka, żona gospodarza, w drugim miesiącu po ślubie została matką. Po odbytej chorobie czuły małżonek zaprzągł ją razem z koniem do kibitki i zapraszając kilku sąsiadów, wyjechał z tym dziwnym zaprzęgiem na przechadzkę, nie szczędząc nahajki na konia i na żonę. Ujechawszy 16 wiorst ostrym kłusem, wraca do domu, obcina żonie włosy, zdejmuje z niej wszystkie suknie, oblewa ją smołą, tarza ją w pierzach i wybiwszy ją niemiłosiernie, wypędza z chałupy. Nieszczęśliwa udała się do popa, lecz ten dawszy jej kilka policzków, posyła po jej męża i z nim razem na nowo obili ją rózgami. Sprawa ta dostała się przed przysięgłych, lecz przy ostatniej rozprawie oświadcza prokurator, że cofa swoje oskarżenie z powodu, że to właściwie sprawa pożycia prywatnego w małżeństwie. Obaj oskarżeni pop i mąż, zostali uwolnieni od zarzutu gwałtu popełnionego na nieszczęśliwej kobiecie. Prawdziwie po moskiewsku.

Ostatnie wiadomości.



W Warszawie w nocy z d. 24 na 25 b. m. zakończyła życie znakomita autorka polska

Narcyza Żmichowska

znana pod pseudonymem „Gabrjeli“. Bliższą wiadomość o jej życiu i pracach podamy wkrótce.

Wiedeń. Wczorajsza Rada ministrów, jak zapewniają, nie zajmowała się sprawą bankową, ale kwestyą wschodnią.

— Według *Presse* Bank Narodowy zamierza z własnej inicyatywy, przedłożyć rządom obu połów monarchii nowe propozycye, w sprawie bankowej.

— *Polit. Corresp.* zamieszcza list z Konstantynopola, zapewniający, że Turcya nie przyjmuje programu, uchwalonego na konferencyach. *Fremdenblatt* jednak wróży, że Turcya skłoni się do ustępstw i cofnie się przed wojną.

— Dnia 28 grudnia pochmurno, chwilami śnieg; termometrod — 17·6 doszedł do 15·5 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 29 stan jego był 741·5 mill.; termometru — 3·2 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 4.

— Dziś w piątek Tomasza Kanta b. m. Jutro w sobotę Dawida króla.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 28 Grudnia.	płacą zł.	c.	żądaj. zł.	c.
za 100 rubli papierami	153	50	155	—
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	30	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	94	6	06
za napoleondor	09	97	10	17
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	81	75	84	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	75	75	77	75
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	—	88	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	96	—	98	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	96	—	98	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	79	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	200	75	203	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	108	50	112	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 28-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·—— Renta srebrze 65·70 — Losy z r. 1860 109·40· — Akcye Banku Narod. 816·—·— Akcye kredytowe 132·30 — Londyn 125·65. — Srebro 114·25·— Napoleony 10·06½. Lombardy 77·75 Losy z r. 1864 129 50. Akcye kolei Karola Ludwika 200·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·— Akcye kolei węg.-wschod. 30·25 Anglo Bank 68·80— Obligacye indemn. galicyjskie 81·75— Losy premiowe węgierskie 69 80 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 82·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 117·— Listy zastaw. hipoteczne 86·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·95 Ruble 154·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.